Nro 21.

KURJER POLSKI

Wszystko dla wszystkich

WARSZAWA
Wtorek dnia 22 Grudnia r. 1829.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr. pojedyńczy gr. 5.

ROZKAZ DZIENNY DO WOJSKA POLSKIEGO.
W kwaterze głównéj w Warszawie dnia 4 (16) grudnia 1829 r.

ZA NAJWYŻSZYM ROZKAZEM.

Najjaśniejszy Cesarz Jmć i Król najłaskawiéj ozdobić raczył orderami następujących offícerów w sztabie głównym części jenerała kwatermistrza jeneralnego: -- Orderem ś. Włodzimierza klassy 3.-Pułkowników: Flügel-adjutanta swego Józefa Hauke, Adama Bojanowicza i Franciszka Koss. -- *Orderem ś. Anny klassy* 2. -- Kapitanów: Grzegorza Arnold i Marcina Klemensowskiego. -- *Orderem ś. Włodzimierza; klassy* 4. -- Poruczników: Jakoba Małgorzewicza i Nikodema Butryna. --- *Orderem ś. Anny klassy* 3 podporuczników: Józefa Kowalskiego, Florjana Komirowskiego i Piotra Pogonowskiego. Postępuje na wyższy stopień: *W bataljonie 3 weteranów czynnych*: Dowódzca kompanji 3 poprawczéj w Modlinie, kapitan Stefan Laskowski, na majora, z przeznaczeniem na dowódzcę tegoż bataljonu. Przeznaczeni zostają: Dowódzca kompanji 1 poprawczéj w Zamościu, kapitan Teodor Kozłowski, na dowódzcę kompanji 3 poprawczéj w Modlinie. Z kompanji 2 poprawczéj w Zamościu, podporucznik Józef Przybylski, na dowódzcę kompanji 1 poprawczéj w Zamościu. Wraca do służby i umieszczony zostaje. *W gwardji:* W pułku grenadjerów: uwolniony ze służby rozkazem dziennym z dnia 30 marca (11 kwietnia) r. b. z tegoż pułku, porucznik August Greffen. Otrzymują żądane dymissje dla interessów familijnych. *W jeździe:* W pułku strzelców konnych Najjaśniejszéj Cesarzowéj i królowéj Jejmci Nro 2, porucznicy: hrabia Przemysław Potocki; Jędrzéj Węgliński i Jan Czarnowski; drugi w stopniu porucznika. W pułku ułanów Jego Królewiczowskiéj Mości xięcia Oranji Nro 1, podporucznik Tomasz Otocki. Z pensją: *W bataljonie 3 weteranów czynnych:* Dowódzca tegoż bataljonu, major Ignacy Rozmysłowski, w stopniu podpułkownika, z pozwoleniem noszenia munduru. Wykreślony zostaje z kontrol. *W piechocie*: Z pułku 2 strzelców pieszych, kapitan Maciéj Wesołowski, zmarły w dniu 28 listopada (10 grudnia) r. b,

NACZELNY WODZ
(podpisano) KONSTANTY W. X. R.
Zgodno z oryginałem p. o. szefa sztabu głównego
Jenerał brygady *Siemiątkowski.*

Rada administracyjna królestwa potwierdziła dnia 1 b. m. zapisy summ zł. 3000 i 2080 przez małżonków Chmielewskich na rzecz kościoła parafjalnego w Grudzubu, powiecie Prasznyskim, uczynione.

Na dniu 16 b. m. odprawiło się w katedrze tutejszéj żałobne nabożeństwo, za duszę Najprzewielebniejszego w Bogu J. W. Jana *Wo-*

ronicza, arcybiskupa warszawskiego, Prymasa korony polskiéj; ten sam obrządek odbył się w dawnéj stolicy królów naszych, a zapewne i po innych świątyniach. Możnaż bowiem dość modłów wznosić do Najwyższego, dość łez wylewać nad stratą tak ciężką! Cały ciąg życia tego najwyższego w królestwie polskiém kapłana wystawiał nam wzór najszczerszéj pobożności, czystego obywatelstwa, nieskazitelnych cnot i obyczajów. Jak poprzednicy jego, *Oleśniccy*, *Tomiccy*, *Maciejowscy*, był Woronicz, razem kapłanem i obywatelem. Nie mniemał on, by poświęcenie się stanowi duchownemu, już go uwolniało od powinności i usług winnych lubéj ojczyznie i miłym współziomkom; wierzył i owszem, iż wierne dopełnienie onych wdzięczną jest w oczach Przedwiecznego ofiarą. Nie widok wyniesienia się, bogactw i zaszczytów; chwała Najwyższego, myśl, że w powołaniu tém będzie mógł nieść wsparcie i pociechę w dolegliwościach życia tego, słowem szczere powołanie ten święty stan obrać mu kazały. Nie on dostojeństw duchownych, lecz dostojeństwa go szukały: gardził zabiegami, nie prosił, a gdy głos panujących do wyższych powoływał go stopni, po długich naleganiach, jak ciężar od Boga dany, z pokorą urząd przyjmował. Skromny najprzód proboszcz w Bielsku, już tam okazał, czem miał być późniéj; wkrótce poznane, ocenione, pobożność jego, nauka, gorliwość, talenta, umieściły go między prałatami kapituły warszawskiéj; za króla J. Saskiego zawołany do rady stanu, a przez N. Cesarza i króla Alexandra I na biskupstwo krakowskie, nakoniec na godność najwyższego kapłana w królestwie. Świat widział jakie było jego duchowne i obywatelskie postępowanie. Gorliwy u pańskich ołtarzy, nieskazitelny senator, uprzejmy i stały przyjaciel, wolne od ważnych obowiązków chwile, muzom poświęcał. Potomność umieści go w rzędzie najpierwszych rymotworców naszych. Wszystkie poezje jego tchną ogniem najczystszéj miłości ojczyzny; ojczyzna bowiem, jéj pomyślność, jéj słodkie wspomnienie, ustawnym były rosmyślań jego przedmiotem. Lubił on wieś, jak wszystkie tkliwe i niewinne dusze, jak wszyscy ci, co ciche piękności natury nad pyszne wrzawy świata przenoszą. W Powsinie gdzie był proboszczem, prace około ogrodu, dozór szkółki wieśniaków, obok świętych modlitw, godziny jego dzieliły. Spokojne te zatrudnienia milszemi może były w oczach Nieba, nad tyle innych wyniosłych mozołów, na które świat z taką patrzy zawiścią. Przeniesiony do gmachów biskupich w Krakowie, nie ozdabiał ich złotem i spiżem; wyobrażenia sławniejszych w dziejach naszych epok, wizerunki zasłużonych mężów, pędzlem wyrażone, wyryte dłutem, ściany komnat jego zdobiły: Przenosił on się myślą w wieki dawnéj zeszłości naszéj, więcéj z duszą naszą zgodne. Na wspomnienia te, nie raz łza rzewna rosiła mu jagody; lecz i we łzach tych słodycz znajdował. Lubo już letni, Ah! Jakże wcześnie dla nas wszystkich zabrany. Wszedł już w bramy wieczności; w przybytek błogosławionych, zostawując na ziemi przykład, jakim powinien być kapłan, obywatel i prawy syn ojczyzny.

J. U. N.

W tych dniach wyszło dziełko Pani Wandy Maleckiéj *Rozrywki dla dzieci* z dwiema rycinami. Przypisała je synowi swemu.

W dniu dzisiejszym kończy się z powodu nadchodzących świąt licytacja duplikatów bibljoteki puławskiéj. Rozpocznie się znowu d. 4 stycznia r. przyszłego. W dniu wczorajszym kupiono na téj licytacji najpiérwszą grammatykę języka polskiego przez Stroińskiego za 400 zł. 15 gr.

Sprawa o ordynacją Myszkowską od dnia 2 b. m. w wydziale III sądu appellacyjnego wprowadzana, rozstrygniona została dnia 21 b. m. przez wyrok który zawarte umowy o dobra ordynacji za nieważne, a zawierającego je ordynata za odpadłego od użytkowania, uznał.

Listy zastawne polskiego towarzystwa kredytowego, stały w Wrocławiu dnia 9 grudnia po 97¼ za 100.

W Hamburgu płacono dnia 15 grudnia za obligacje udziałowe królestwa polskiego z terminem na 1 stycznia po 111⅞, z terminem na dzień 1 marca po 112½ za 100.

W Amszterdamie płacono dnia 12 grudnia za 129 fun. piękną pszenicę polską po 292 zł. hol.

Dnia 20 b. m. wprowadzono przez rogatki warsz. i prag. żyta kor. 46; pszenicy 60 kor.; grochu . . kor.; gryki . . k.; jęczmienia 96 korcy; owsa 298 k.; siana 161 fur; słomy 148 fur; drzewa 722 fur; węgli 51 fur; *mąki*: pszennéj . . kor.; żytniéj 52 kor.; *kaszy*: gryczanéj 10 kor.; jęczm. 24 kor.; wołów sztuk 6 ; cieląt 7; wieprzy 36; baranów .. ; drobiu 630; masła funtów 69; słoniny połci . .; piwa becz. 7; jaj kóp 520; séra szt 578.

(A. n.) W niedzielę przechodząc przez ulicę Kozią przy wydobywaniu chustki z kieszeni wyrzuciłem pięć dukatów, zawiniętych w papier. Dopiéro w kilka minut spostrzegłem zgubę; wracam więc w nadziei jéj znalezienia i z wielkiém zadziwieniem spotykam dziewczynę zapytującą mnie, czy czego nie zgubiłem. Przekonałem ją że dukaty, które znalazła były moje i natychmiast mi je oddała. Podaję ten wypadek jako przykładny do wiadomości publicznéj. J.......

Między Łęczycą, a wsią Borek w dniu w którym niebyło więcéy nad 16 stopni mrozu, znaleziono kobietę nieżywą mającą wszystkie wnętrzności poszarpane. Sąd i policja tamteysza przedsięwzięły natychmiast śledztwo, lecz podług opinji fizyka wilcy zagryzły tę kobietę, co nawet stwierdza ta okoliczność iż całą odzież i wszystkie rzeczy do niéy należące, przy niéj znaleziono.

— Wspomniony w kilku pismach perjodycznych zamiar, powzięty przez miłośników sztuki dramatycznéj: ażeby do śpiewek miotlarza w chłopie miljonowym, dorobione zostały karykatury, a korzyść z ich sprzedaży ofiarowana *P. Nowakowskiemu* przyszedł do skutku. Wydawcy więc tych karykatur, po dokładném przekonaniu się, iż te ryciny co do wartości swej wewnętrznéj, nie ustąpią w niczém zagranicznym tego rodzaju płodom, a przewyższą wszystkie krajowe jakie się u nas czasami zjawiały, przystępują do ogłoszenia na nie prenumeraty. Będą to *kolorowane litografje*, w lekkim rodzaju używanym do podobnych przedmiotów we Francji, i rysunek pierwszy złożony wydawcom, pozyskał nader przychylne zdanie znawców. Pod każdym rysunkiem umieszczona będzie odpowiednia śpiewka miotlarza; a ponieważ te śpiewki pisał sobie sam P. Nowakowski i swojém oddaniem ich na scenie i grą mistrzowską zrobił je *popularnemi*; przeto dany będzie najwłaściwszy tytuł tym karykaturom: *Miotełki Nowakowskiego.*

Będzie ich 10 z stosowną okładką i wychodzić będą w krótkich po sobie terminach tak iż ostatnia najpóźniéj d. 15 lutego r. 1830 wydaną zostanie. O wyjściu pojedynczych karykatur prenumeratorowie zawiadomieni będą przez pisma publiczne. Cena prenumeraty wynosi złp. 18 i jest nader niską, jezeli się zważy że zagraniczne podobne karykatury, kosztują pojedynczo po złp. 4 i że tu oprócz pokrycia kosztów jest i cel drugi, to jest, ofiarowanie daru utalentowanemu artyście dramatycznemu, którego przy zniesieniu benefisów, publiczność nie ma sposobności wynagrodzenia.

Prenumerować można w następujących miejscach: W kan. Dziennika pows. Gazety warszawskiéj, Kurjera warszawskiego, Gazety polskiéj i Kurjera polskiego; w handlach: D'al Trozo, Ehestaedta, Wemmera, Ciechanowskiego, Kelichena, w księgarni Steblera, w sklepie ubogich i w kassie teatralnéj.

(A. n.) *Do redakcji Kurjera Polskiego*. Między imionami zasłużonych osób w sprawie mowy polskiéj pod względem jéj śpiewności uważanéj, zapewne przez omyłkę tylko zapomniał Kurjer Polski wymienić PP: Elsnera i Krulikowskiego, pierwszy drukiem przynajmniéj otworzył szereg zasłużonych mężów którzy póżniej tak zaszczytnie dali się poznać w tym zawodzie, a jako biegły kompozytor umiał uwagom swoim nad metrycznością języka polskiego

nadać od razu wysoki stopień prawdy i użyteczności, drugi w pismach swoich zrobił ten przedmiot popularnym, i dzisiaj kto chce po polsku dla śpiewu pisać powinien koniecznie mieć owe dzieła przed oczyma równie jak Tygodnik muzyczny wydawany niegdyś przez P. Kurpińskiego w którym przeważnie są porozrzucane prawidła: *np.* w Nr. 3 z d. 17 maja 1820 r. jest rzecz o zakończeniach męzkich w wierszach do śpiewu, traktowane po mistrzowsku.

(A. n.) Mości Redaktorze! Położyłeś WPan na czele pisma swego godło: «*wszystko dla wszystkich*;» a jednak o wszystkiém nie piszesz. I ja do *wszystkich* należę; słusznie więc żądać mogę od WPana, żebyś i dla mnie coś napisał. Mnie się najwięcéj podobają *szarady* i *logogryfy*. Lubię czasem *kuplety* i *tryolety*, a niekiedy i *sonety*. Lecz w niczém się tak bardzo nie kocham, jak w szaradach. O *szarady*, nieoszacowane szarady!! Wam to jedynie, winien jestem, głośną w całém sąsiedztwie mojém, na półtory mili w około, *reputacją* Dowcipnickiego! Już oto dziewietnasty numer *Kurjera Polskiego* odbieram z poczty, a dotąd przecież ani jednéj szarady, ani jednéj zagadki w dzienniku WPana nie znalazłem. To się nie godzi. Może WPan nie umiesz układać *szarad*? Jeżeli tak jest, zgłoś sie tylko do mnie podług załączonego tu adresu, a ja podejmę się liwerunku *szarad* i *logogryfów* dla Kurjera Polskiego na rok cały. *Franko* przysyłać je będę. Bo trzeba WPanu wiedzieć, iż *szarady* są najmilszém zatrudnieniem mojém. Życie moje z samych *szarad* i *zagadek* jest utkane; obróciły mi się one w drugą naturę. Ja i inni miłośnicy tego rodzaju *poezji* zawiązaliśmy w okolicy naszéj towarzystwo *szaradowe*, do którego ten tylko wstęp mićć może, kto bez długiego rozmysłu, *ex abrupto*, pół tuzina *szarad* i najmniéj trzy *logogryfy* jednem ułoży tchnieniem. Ręczę, iż nigdy WPanu nie zabraknie materjałów. Kurjer bez *szarad*! A kto to słyszał? To być nigdy nie może. Wszakże to rzecz najgłówniejsza, najistotniejsza, najpotrzebniejsza. — Z prawdziwym szacunkiem. R. W. Obywatel z woje. augustowskiego. *

---

* *Odpowiedź na wezwanie autora tego listu jutro umieścimy.*

— *Noworocznik A. Gałęzowskiego i komp.* — Zbliżająca się pora nowego roku otwiera jak zwykle żniwa dla xiegarzy i drukarzy. Czas podsyca ich emulacją. Wrzędzie atoli tego rodzaju współubiegaczy w roku bieżącym, piérwsze trzyma miejsce zakład A. Gał. i kom. Nieprzemawiają też żadne osobiste stosunki ale głos powszechny. Czytaliśmy spis nowości przez tenże zakład wydanych. Najgłówniejszą z nich Noworocznik kieszonkowy na rok 1830. Jest to śmiało rzec można, piérwszy w kraju naszym produkt xięgarski pod względem smaku i sztuki. Nie wzbudzi wprawdzie zadziwienia znawców, jak tego gatunku paryzkie lub londyńskie utwory; ale wygodnie zastąpi miejsce mnóstwa miernych po większéj części tuzinkowych Almanachów, któremi nas corocznie zarzucają. Wdzięczność wydawcom, że nawet tyle *miejscowemi sposoby* dokazać potrafili. Noworocznik G. i komp. jest ułożony, ile nam się zdaje, na wzór angielskich *Pocker-Companion* Peakocha lub *Pocket-Tablet* Suttaby, Evansa i Foxa, które w Anglji znajdziesz w kieszeni każdego nieledwie kupca, każdego urzędnika, każdéj czynniejszemu życiu oddanéj osoby. Widok Arkadji na czele Noworocznika umieszczony jest nowy z szczęśliwego punktu wzięty (gustownie narysowany). Obok niego kalendarzyk ryty na miedzi, odznacza się również dobrym smakiem i starannem wykończeniem. Czternaście rycin mniejszych, zawierają miłe dla oka przedmioty, szkoda tylko że nie kraiowe! Drukarnia przyrzeka takowe na rok przyszły i mamy ją za wytłómaczoną, bo wierzemy, że u nas w rzeczach sztuk pięknych niedosyć zapłacić żeby nabyć, trzeba samemu jeździć, samemu wybierać, samemu, że tak powiem, kierować rylcem artysty. Zamieszczone po rycinach opisy, dostarczają nam wcale nowych i potrzebnych wiadomości, szczególniéj pod względem obrotu stosunków handlowych naszego kraju. Druk odznacza się czystością, któréj już drukarnia A. G. nieraz dała dowody.

Cena tego Noworocznika wynosi 2 ruble; zdaje się na piérwszy rzut oka za wysoką, w porównaniu mianowicie z zamożnością naszego kraju. Zważając jednak, ile wydawcy mieli do zwalczenia trudności, ile musieli mozołów i kosztów ponosić obok braku potrzebnych materjałów i małéj konkurencji artystów i fabrykantów do tego rodzaju pracy nienawy-

kłych, zważając, że sposób rysowania akwatyntowy, jedyny do wykonania w naszym kraju, nie dozwala wielkiego czynić exemplarzy nakładu, sądzimy, iż cena bynajmniéj nie jest przesadzoną. Wreszcie Noworocznik oprawiony jest w kształcie pugilaresu z gustownemi i sobie właściwemi wyciskami; jeżeli za prosty pugilares płaci się mało co mniéj, czemuż niemamy dać dwóch rubli za pugilares któremu staranny Noworocznik potrójnéj wartości przydaje.

W ogólności Noworocznik A. G. nosi cechę porządnego nie tuzinkowego wykończenia i nie dziw że jest chciwie rozkupywany.

O innych nowościach umieścimy zdanie w późniejszym numerze.

Przyjechali do Warszawy. Collin Dominik ob: z Łomży; Januszewski Jan ob: z Łomży; Murawski Fran: ob: z Słomianki; Kicka Marjanna z Sobieszyna; Karaś Michał z Zastybor; Makomaski Ant: z Kiełbowa; Zawadzki Antoni z Kutna.

Dziś zimna stopni 14.

TEATR NARODOWY: Życie szulera czyli trzydzieści lat.

W Berlinie spodziewają się wystąpienia na teatrze opery panny Sontag, w końcu lutego r. przyszłego. Pan Laurent, dyrektor opery w Paryżu ofiarował téj sławnéj śpiewaczce 30,000 żeby tylko przez luty i marzec została przy jego operze.

W Kolumbijskiém mieście Rionegro, w prowincji Antioquia, podniósł jenerał Kordowa, w październiku, chorągiew powstania przeciw teraźniejszemu rządowi, żąda on przywrócenia dawniejszéj konstytucji. Jedni mówią że cała prowincja jest za nim, drudzy, że zgromadził tylko kilkadziesiąt ludzi. To pewna, że rząd Kolumbijski posłał przeciw niemu dwóch jenerałów i tyle wojska, ile na prędce było można zgromadzić.

O Boliwarze nie ma od sierpnia, to jest od czasu, jak prowincję Guajaquil zajął, żadnéj wiadomości. Wojsko miało mu tam ofiarować koronę, ale jéj nie przyjął, a przyjaciele jego mieli zamiar na przyszłym kongresie zabezpieczyć dla niego dożywotnią dyktaturę z prawem mianowania następcy.

W Brazylji jest stronnictwo, które raduje się z wypadków w Portugalji, sądząc że one skłonią cesarza Don Pedro do opuszczenia Brazylji.

Król J. angielski zwołał parlament na dzień 4 lutego 1830 r.

W Londynie odkryto fałszerzy monety, ale sąd przysięgłych uwolnił ich od kary, na téj zasadzie, że się nie zamykali i że ich fabrykacja tak była niezgrabna, iż nikt nie wziął by ich roboty za prawdziwą monetę.

W Somersetshire odbyło się niedawno zgromadzenie, które uchwaliło prośbę do parlamentu o wzięcie pod naradę sprawy dziesięcin kościelnych.

Hrabiowie irlandzcy są w ciągłym sporze z biskupami, żądając zmian rozmaitych w kościele irlandzkim.

Pomimo dowozu znacznego zboża do Londynu w dniu 7 grudnia, jednak cena pośledniejszych gatunków pszenicy spadła o 2 szylingi. Lepsze gatunki zagranicznéj pszenicy płacono po dawniejszych cenach. Wełna nie zdrożała, atoli jest nadzieja, że cena jéj pójdzie nieco w górę.

Nowojorkskie gazety potwierdziły wiadomość o wylądowaniu dwutysięcznego korpusu Hiszpanów na zachodnich brzegach kraju mexykańskiego, ale po kapitulacji jenerała Barradas, nie miano przyczyny obawiania się téj nowéj wyprawy.

Król bawarski przeznaczył 10,000 Ryń. na wyporządzenie byłego opactwa Benedyktynów w Metten i słychać, że do 30 xięży tego zakonu zajmie znowu ten klasztor.

Słychać, że xięgarze wiedeńscy podali do rządu prośbę o zakaz przedrukowania xiążek.

Nowy plan szkół bawarskich ułożony przez P. Thiersch, wszystkim się nie podoba. P. Oken

ogłosił o nim także swoje zdanie; powiada on w piśmie *Ausland*, że z pomiędzy 300 badaczów natury, zgromadzonych w Heidelbergu, żaden go nie pochwalił. Sam P. Oken, czytając go, musiał się wstydzić. Wirchurgska gazeta dla ludu żąda pociągnienia ministra spraw wewnętrznych do odpowiedzialności, za przyjęcie tego planu, który jest przeciwny konstytucji.

Jan Szweryc w Wiedniu wynalazł nowy i tańszy sposób garbowania, farbowania i przygotowywania safjanu, tudzież wyprawiania w najlepszym gatunku tureckich skór, niemniéj farbowania skór bruxelskich, i garbowania skór cielęcych w przeciągu 24 godzin, nakoniec wyrabiania w 3 miesiącach skóry funtowéj lepiéj, trwaléj i taniéj, jak dotąd.

Franciszek Schott w Gracu wynalazł aparat do chłodzenia piwa, za pomocą którego piwo wrzące 80 stopni gorąca trzymające, w jednéj godzinie na 12 stopni ochłodzone zostaje, a przez to osiąga się zysk na czasie, oszczędzenie w piwie, tudzież w robocie i ludziach, oraz zysk w trwałości wyrobu.

Wypisy nastepujące z pewnych źródeł czerpane wykazują pod pewnym względem różnicę obyczaiów, klimatu i sposobu życia dwóch wielkich narodów.

Ilość produktów rocznie spotrzebowanych

		Anglja	*Francja*
Cukru	funtów	448,000,000	128,000,000
Herbaty	—	22,750,000	195,000
Kawy	—	8,100,000	20,100,000
Tyton i Tabaki	—	16,900,000	7,200,000
Wina Galonów (garniec)		6,210,000	700,000,000
Wódek i likwo.	—	28,020,000	5,700,000
Piwa	—	420,000,000	155,000,000

Na miljon ludności wypada zatém:

		w Anglji	*we Francji.*
Cukru	funtów.	22,400,000	4,270,000
Herbaty	—	1,137,000	6,000
Kawy	—	405,000	673,000
Tytoniu tabaki	—	845,000	273,000
Wina galonów	—	310,000	300,000
[illegible]wo: i wódek	—	21,000,000	5,170,000

W Paryżu otrzymano wiadomość, że w Tunis uczyniono zamach na życie tamtejszego Beja; chciano postawić na czele rządu jego syna, ale spisek ten odkryto nim jeszcze do skutku mógł być przywiedziony.

Z Nowego Orleanu miała nadejść do Paryża wiadomość, że jenerał hiszpański Barradas, zmartwiony niepomyślnym wypadkiem wyprawy przeciw Mexykowi, tamże życie kulą sobie odebrał.

Piszą z Madrytu, że po nieszczęśliwym przypadku jenerała Eguja, wszyscy wyżsi urzędnicy przy otwieraniu listów są teraz ostróżniejsi. Używają teraz do tego noża, z rękojeścią na 5 stóp długą.

-- Rząd kolumbijski zabronił przywozu niemal wszelkich towarów wełnianych i bawełnianych pośledniejszego gatunku i nałożył podatek 30 dollarów od każdego wyprowadzonego muła lub konia.

Jenerał mexykański Santa Ana pisał z Tampico d. 24 września do prezydenta mexykańskiego Guerrero, wzywając go, ażeby ministrom swoim dał dymissję i wymienił ich następców. Sami ministrowie mieli otrzymać od niego listy z napomnieniem, ażeby obowiązki swoje pozwolili pełnić uczciwszym od nich ludziom. Santa Ana zapewnia w tych listach, że pragnie żyć prywatnie i że jest daleki od wszelkich widoków dumnych, ale zwykle najdumniejsi powtarzają najczęściéj takie zapewnienia i dla tego obawiano się, ażeby jenerał ten dla swobód rzeczypospolitéj mexykańskiéj, nie stał się szkodliwym. Kongres w Puebla żądał także, ażeby prezydent Guerrero dwóm ministrom dymissję udzielił.

— Nigdy nie wydarzały się we Francji tak liczne kradzieże, jak teraz. Dzienniki paryzkie i prowincjonalne donoszą o wielu podobnych przestępstwach. Między innemi przytaczamy następujące zdarzenie: Dnia 9 b. m. w téj saméj chwili, kiedy P. Lamarquiere, adwokat, bronił w sądzie policji poprawczéj sprawy obwinionych o kradzież, dwaj złodzieje odwiedzili jego

mieszkanie i zabrali mu 800 fr., szpilkę djamentową i lorynetkę. Pięknie został wynagrodzony, jeśli to byli spólnicy złoczyńców, których sprawy bronił.

W Paryżu są dwojakiego rodzaju instytuta naukowe: *bezpłatne i płatne*. Do pierwszych należą 22 szkółek przygotowawczych; 22 utrzymywanych przez rozmaite instytuta; 2 utrzymywane kosztem członków wyznania reformowanego; 3 utrzymywane przez protestantów; 1 wyznania mojżeszowego i 72 ubogich. We wszystkich tych bezpłatnych szkołach liczą 15,701 uczniów. Do szkół płatnych należą 201 szkółek z 9981 uczniów, 7 kolegjów, 31 szkół wyższych prywatnych; 56 pensjonarskich; 21 miejskich. W tych wszystkich płatnych szkołach liczą 10335 uczniów. W 329 żeńskich szkołach znajduje się 10,240 uczennic. Uniwersytet z 5 wydziałów złożony, liczy 7446 uczniów. W szkole języków wschodnich jest ich 100; w szkole politechnicznéj 264; w szkole dróg i mostów 50; w szkole górniczéj 10; w szkole handlowéj 120; w szkole aptekarzy 400; w akademji kunsztów 502; w szkole rzemieślniczéj obojéj płci 520; w konserwatorjum muzycznem 290; w szkole wyrobów 840; w szkole głuchoniemych 230. W ogólności posiada Paryż 886 instytutów naukowych, a w nich 57,127 uczniów.

Paryżanie konsumują corocznie tytuniu i tabaki 1,600,000 funtów, co przynosi rządowi 5,700,000 fr.

Józef Giudice w Kremonie wynalazł rynny i rury z palonéj ziemi, lub drzewa, bardzo użytecznie zastępujące rynny i rury miedziane przy kamienicach lub wodociągach używane.

Katedra w Pradze czeskiéj w porównaniu z krakowską.

Zamek królewski w Pradze czeskiéj na górze w pysznym widoku szczególniéj z mostu na Moldawie, łączy sie z kościołem katedralnym podobnie jak katedra krakowska z zamkiem na Wawelu. Bardziéj jednak zadumiewającą jest budowa pragskiéj katedry, już z téj przyczyny, że od wieków niedokończoną stoi. Czoło, facjata czyli front kościoła tego tylko z fundamentów wzniesione na tak wielką skalę, założone było, że druga dopiéro połowa tworzy teraźniejszy dokończony kościół katedralny, który przecież większym jest jeszcze od każdego z warszawskich kościołów, większy nawet od kościoła na zamku w Krakowie. Uderzające jest atoli podobieństwo wewnętrznéj jego postaci, mianowicie w mnóstwie pomników historycznych czeskich, do zabytków polskich w katedrze krakowskiéj. Objawia się tu niejako wspólność uczucia tożsamości myśli i religijnéj czci dwóch słowiańskich narodów ku grobom wielkich ludzi stanowiących sławę narodową u nas i u Czechów. Na zamku krakowskim liczymy ciąg pomników od króla Łokietka do ostatnich czasów dawnéj Polski. Katedra pragska dawniejsze ma pomniki począwszy od Wacława Sgo piérwszego króla Czechów, ku czci którego jest osobna kaplica gdzie wzniosła myśl nagromadziła wszystkie bogactwa ziemi czeskiéj, niezliczoną rozmaitością barwy, blasku i kształtu kamieni czeskich wyłożyła ściany kaplicy, okryła je wyborem rzeźby starożytnéj, zachowawszy w ołtarzu pancerz i szyszak świętego króla ku czci jego i sławie przejmującéj uszanowaniem każdego z Czechów, każdego nawet z Słowian umiejących cenić takie zabytki. Obadwa te kościoły w Pradze i Krakowie są to prawdziwe narodowe pamiątek świątynie, na straży których stoją dzieje i wieść gminna. Obadwa słyną nadto cudownym grobem świętych patronów kraju. W Krakowie bogaty grobowiec i ołtarz srebrny Sgo Stanisława odpowiada bogatszemu jeszcze, jakkolwiek nowszemu grobowi Sgo Jana Nepomucena. Święte zasługi i cudowność tych pośredników narodu z wszechmocnym władzcą światów, mają w sobie wiele podobieństwa. Ogromny pomnik Sgo Nepomucena odlany jest z samych ofiar srebrnych przez lud pobożny od wieków składanych. Czechy żyją w tym kościele jako lud z niebios oczekujący łask doczesnych, krzepiący nadzieje pomnikami dawnéj minionéj sławy. Obok téjże katedry tuż za zamkiem, niemniéj jest ważny, niemniéj mówiący zbiór naukowych zabytków w muzeum pragskiém. W skarbach tych literatury czeskiéj nierównie bogatszych w starożytności jak zbiory naukowe nasze, widziałem, oglądałem z czcią im należną i podziwiałem rękopisma czeskie i druki czasów bardzo odległych. Już

z roku dziewięćset kilkadziesiąt to jest z wieku X. kiedy u nas jeszcze ani o łacińskiém piśmie słychać nie było, widziałem część biblji tłómaczonéj na język czeski. Z 13go wieku wiersz historyczny o napaści Tatarów na kraje słowiańskie oraz na Polskę. Zbiory praw wyprzedzające daleko nasz statut wiślicki. Niepospolitéj wartości drammat liryczny, coś podobnego do opery, z 13go wieku pod tytułem Mastykarz, po naszemu olejkarz, gdzie poezja z nutami pisanemi u spodu wystawia śpiewy między kupującym ludem na jarmarku a olejkarzem, który sprzedaje różne lekarstwa. Myśl ta jeszczeby teraz posłużyć mogła do napisania zajmującéj sztuki scenicznéj z muzyką i byłby to obraz wcale oryginalny, a nie obcy nam zwłaszcza w czasach dawniejszych.

Widziałem piérwszy druk biblji S. ręką samego Fausta na pargaminie r. 1462 odbity. Rękopism Hussa z roku 1401. Bogate wydanie kancjonału czeskiego w 16 wieku i mnóstwo innych ciekawości, między któremi także był ułamek tłómaczenia biblji dla naszéj królowy Jadwigi z dowodami dość przekonywającemi, że biblja ta nie z łacińskiego języka jak inne, lecz z czeskiego na polski przekładąną była. Żegota.

Gościnność bobra.

Dawne przysłowie polskie przyznaje rzewną czułość temu zwierzęciu: Mawiano u nas: *płacze jak bóbr.* Inne przysłowie przyznaje bobrowi wielką przezorność. Mówi się dobrze po polsku: *okupić się, jak bóbr strojami,* z powodu bajki, jakoby bóbr wiedząc, że go najwięcéj dla strojów gonią, sam je sobie w ucieczce miał odgryzać, żeby tym zaspokoiwszy łowców, bezpieczniéj uszedł. Naturaliści dziwy prawią o mieszkaniach, które sobie bobry pod wodą budują. Do tych rzadkich przymiotów *grzeczność i gościnność* z następującego zdarzenia śmiało policzyć można. Pewne pismo zagraniczne umieściło zabawną anegdotę o bobrze ułaskawionym, który się znajduje w domu P. Roderfont w Nowym Yorku. Bóbr ten przywykł do ludzi. Dzieci P. Roderfont igrają z nim bez żadnéj obawy. Chleb jest pospolitym jego pokarmem; czasem dają mu ryby, które zjada z wielką chciwością. Pije nadzwyczaj wiele wody; a gdy tejże mu nie podadzą, wówczas rzewnie płacze. Bóbr ten lubi wygodę. Skrzętnie zbiera szmaty, kawałki sukna i tkanin, znosi takowe na miejsce, gdzie zwykle sypia i urządza sobie miękkie posłanie. Pewnego razu kotka domowa wydawszy na świat kilkoro kociąt, zajęła to bobrowe legowisko. Bóbr gościnnie przyjął nieproszonych gości; nawet do tego stopnia, jak się wyraża rzeczony dziennik *usłużną grzeczność* swoją posunął, że tuż przy kociętach na gołéj sypiał podłodze. Co większa: ten bóbr był piastunem cudzych dzieci. Kiedy kotka oddaliła się, naówczas podnosił młode kocięta łapami swemi, tulił je, i ogrzewał przy piersiach, a za powrotem matki, kładł jéj dzieci na miejsce.

W dalszym ciągu uwiadamia się, iż w chęci wyprzedania się z zapasu win za cenę najumiarkowańszą, gdyż za taką jak z miejsca sprowadzone kosztuie, złożono do sklepu ubogich w domu Dobroczynności do zbycia wina, w cenie i gatunkach jak następuje: wina Reńskie, Hochheimer z r. 1825 butelka po zł. 5, Riedensheimer z r. 1822, butelka zł: 5, Markebruner z r. 1822 butelka po zł: 5, St: Juljan butelka po zł; 3 gr: 10, Hermitage białe w butelkach z miejsca sprowadzone: pierwszy gatunek zł: 13, drugi 11. Węgierskie wino tłuste butelka po zł: 3 gr: 15, Węgierskie stare butelka zł: 10, stara Essencja wina Węgierskiego czyli Kapka butelka zł: 12; pół butelki zł: 6, Erlauer Maslacz butelka zł: 3 Szampańskie butelka zł: 11. Oprócz korzyści dla kupujących, instytut znajdzie w téj sprzedaży stosowny zasiłek.

W sklepie ubogich jest do sprzedania Arak po zł: 2, gr: 15 butelka.

Do najęcia od nowego roku kilka mieszkań wygodnych dla lokatorów pod Nr. 1964 przy ulicy Zakroczymskiey obok zdroju; przytém stajnia na kilka koni, wozownia, tudzież miejsce na składy. Dowiedzieć się u właściciela w tymże domu mieszkającego.

Kto ma na zbyciu pudla zupełnie białego lub czarnego od 6 do 12 miesięcy starego, niech się zgłosi pod N. 532 przy ulicy Podwale na przeciwko ulicy Senator.

Dnia 16 m. i r. b. zginął piesek maleńki, rasy wyżełków angielskich, maści popielato-kasztanowatéj mający łapki i pyszczek podpalane, uszy i ogon obcięte; kto go odprowadzi lub uwiadomi, gdzie się znajduje właściciela pod Ner 670 przy ulicy Leszno mieszkającego, prócz wdzięczności, dostanie dukata nagrody.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. GŁÓWNY KANTOR PRZY ULICY DANIELOWICZOWSKIÉJ POD N. 616